Nr. 46 SOSNOWIEC, wtorek dnia 27 lutego 1917 roku. Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Muzeum Narodowe w Rapperswylu.

Ukazało się sprawozdanie Muzeum Narodowego w Rapperswylu za r. 1916, które notuje zwiększoną liczbę zwiedzających Muzeum, oraz większą niż w roku 1915 ilość i wartość darów. Zainteresowanie się placówką polską w Szwajcarji zajmuje coraz większe koła wśród Polaków i cudzoziemców równolegle zaś z tem powiększa się liczba korzystających z bibljotek i archiwum Muzeum. Księga darów Muzeum notuje w ubiegłym roku 2.316 ofiar w 990 pozycjach. Z darów wymienić należy cenne listy Wł. Kulczyckiego z Rzymu z czasów 1887 — 1892 r. oraz korespondencję M. Bartosówny, ofiarowane archiwum Muzeum przez lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Bibljoteki Muzeum w Rapperswylu za łaskawem pośrednictwem pp. Romanowiczowej i Jaroszyńskiej.

W roku 1916 zwiedziło Muzeum 5,647 osób, w tem 527 Polaków, 4.340 Szwajcarów, 279 Francuzów, 256 Niemców, 243 osób innych narodowości.

Jak w latach ubiegłych pośredniczy Muzeum w korespondencji rozdzielonych przez wypadki wojenne. Praca ściśle muzealna cierpi wiele z powodu złych stosunków finansowych Muzeum, które nie pozwalają na konieczne wkłady. W roku 1916 przygotowano dokładny katalog pierwszego i trzeciego piętra Muzeum. W bibljotece podjęto, stosownie do uchwał ostatniego zjazdu Rady Muzeum, przerwaną przed kilku laty, pracę nad katalogiem rzeczowym. W katalogu tym przyjęto system dziesiętny Devey'ay uchwalony na ostatnim zjeździe Bibljoteki w Brukseli. W czteromiesięcznym okresie pracy powiększono katalog realny o 5,930 kart katalogowych. Równocześnie nie zaniedbywano pracy nad katalogiem alfabetycznym, do którego weszło 1,042 dzieł skatalogowanych w r. 1916. Z powodu żywego zainteresowania się sprawą polską wśród cudzoziemców i zwiększonej działalności kolonii polskiej w Szwajcarji frekwenja w Bibljotece zwiększyła się znacznie. Z Biblioteki wypożyczono w ubiegłym roku 2,897 druków, (w roku 1913 tylko 631), mimo, że z powodu wojny za granicę Szwajcarji wypożycza się tylko dyplikaty książek bibliotecznych. Jeńcom wojennym wysłano 149 dzieł.

W odpowiednim stopniu do frekwencji zwiększyła się korespondencja Muzeum i prace z administracją instytucji połączone. Obecnie posiada Biblioteka: 74.397 druków, 25.444 autografów, 22,738 rycin, 9,101 fotografji, 1,140 nut, 1,331 map. Podając ich liczby zarząd muzealny składa najgorętsze podziękowanie instytucjom, towarzystwom, redakcjom i osobom, które ofiarami swemi przyczyniają się do wzbogacenia zbiorów Muzeum, przyczem zwraca się do jaknajszerszych warstw społeczeństwa z prośbą o ofiary w drukach, książkach i przedmiotach wartości muzealnych, bo czem bogatsze będzie Muzeum nasze, tem wydatniejszy będzie jego wpływ i wartość.

Muzeum Narodowe w Rapperswylu przechodzi ciężkie chwile, jego sytuacja finansowa nigdy nie przedstawiająca się świetnie, obecnie w skutek wojny pogorszyła się w stopniu budzącym obawę. By temu zaradzić, dyrekcja Muzeum zaprasza do wpisywania się na członków wspierających Muzeum (wkładka roczna wynosi 5 franków, adres: Muzeum Narodowe — Rapperswyl) i prosi o datki, chociażby najmniejsze, którymi uratować pragnie byt narodowej placówki, dającej świadectwo polskiej siły moralnej, narodowych pragnień i nieprzedawnionych praw do niepodległego bytu Ojczyzny.

Z prasy.

Zamiast wieców — oświaty!

Pod powyższym tytułem ksiądz Starkiewicz pisze w „Głosie Ludu":

Modnym stało się dzisiaj urządzanie nawet po zapadłych wioskach różnych wieców.

Dawniej spokojny żywot pędził tam chłopek: siał i orał, „jak jego ojce" w zagoniki, nie czytał gazety (bo to pańska rzecz"), ani dziecka nie posyłał do szkoły, ani do ochronki, „jak jego ojce", smutki swe topił w kieliszku (dzisiaj mniej, bo to drogie!) w karczmie jawnej, czy tajnej — „jak jego ojce", a w chorobie szedł do „znającej" baby zamawiaczki, czy owczarza znachora, też „jak jego ojce..."

I jak jego ojce, gdy mu konia złodziej ukradł, szedł (i płacił nieraz po kilkadziesiąt rubli za „poradę") do „wróżki".

Słowem, poczciwy żywot, spokojny, wiódł nasz kmiotek jakiejś tam „wólki", aż spada piorun z jasnego nieba.

Wiec!

Poszedł, bo ciekawość dokądże ludzi nie zaprowadzi?

I słuchał!

I oto ten nieuświadomiony wieśniak staje wobec pytań, do których rozwiązywania wcale nie dorósł, o których istotnie ani we śnie nawet nie zamarzył.

Mówią mu o państwie Polskiem, a on nie znał, nie słyszał zgoła o państwie Polskiem, coś mu tam może stary dziadek opowiadał, że słyszał od ojców, jakoby byli i polscy królowie, t. j. polski rząd.

Zresztą jemu się zdaje, że Polska, to pańszczyzna (bo tak go pouczał rosyjski urząd), więc raczej woła: „Nie chcę Polski!"

Mówią o armji polskiej. Pytają go, czy to ma być wojsko na ochotnika, czy z przymusowej branki?

A on nie może sobie rozwiązać pytania: jakże to będzie z tą przysięgą, jaką mu z ust wyciągnięto, gdy służył w sołdatach,

Mówią o systemie wyborczym do sejmu, że ma być wybieranie posłów: równe, tajne, powszechne, bezpośrednie, kiedy on i wójta w gminie wybierał tylko tego, który więcej zafundował.

Pytają: kogo chce miec za króla? on nie zna nikogo takiego. Więc też rezolutnie i ze zjadliwym humorem zawoła: „to niech będzie Sikora!".

Bo słyszy, jak to sąsiad Sikora (zresztą najlepszy człowiek) mądrze na różnych wiecach przemawia.

Ale nie wszyscy na tych wiecach urządzanych teraz po różnych naszych zapadłych kątach, tak myślą i czują, znajdzie się garść wiecowników rozumnych, albo zapalonych, ci podpisują długie przygotowane zawczasu rezolucje wiecowe, ślą je do gazet i urzędów, i tak naród sam siebie zwodzi, że to jest taka wola ludu!

Te nasze polityczne wiecowanie nie wydaje mi się poważną robotą i małą bardzo z tego widzę korzyść dla narodu.

Owszem, często dużą stąd krzywdą narodowa idzie, gdy święte słowa: Polska, Armja Polska, Król Polski — stają się raczej przedmiotem żartów i śmiechów.

Ja sądzę, że nie setek wieców, lecz setek odczytów trzeba wsi naszej.

Nie pytania: kogo chcecie za króla, lecz opowieści o dawnych królach polskich, nie mowy o powszechnych, równych, tajnych i t. d. wyborach, lecz nauki o tem, jak się rządzą narody wolne, demokratyczne, słowem: nie od dachu budować, i nie gwałtownie, z szalonym rozpędem, lecz powoli, planowo i od fundamentów.

Nie wiecowania, lecz oświecania.

A z tem każdy wieśniak, nawet ten najciemniejszy, ze mną się zgodzi.

Bowiem lud oświaty pragnie.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 24 lutego.

Wschodni teren walk:

Przy ostrym mrozie nie wydarzyło się nic osobliwego.

Zachodni teren walk:

W łuku Wytschaete walka artyleryjska była ożywioną.

Na froncie Artois odparto kilka angielskich oddziałów wywiadowczych.

W obwodzie Sommy Anglicy obsadzili niektóre przez nas opuszczone, zabagnione części stanowisk.

W Szampanii Francuzi uderzyli wieczorem i w nocy na zdobytę przez nas dnia 15 lutego linię na południu od Ripont. Ataki nie powiodły się.

Na zachodnim brzegu Mozy wtargnął oddział nieprzyjacielski na północnym wschodzie w jeden z naszych wysuniętych rowów. Natychmiastowym kontratakiem wypędzono go i zatrzymano jeńców.

Front macedoński.

Na ogień od strony morza na greckie miejscowości na wschodzie od Strumy odpowiadano skutecznem ostrzeliwaniem okrętów i stanowisk angielskich.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Najkrytyczniejszy okres wojny.

BERN, 25 lutego (BTW). Do pism szwajcarskich donoszą z Londynu. Lord Derby, dawniejszy kierownik werbunku ochotniczego, przebywając w środę ubiegłą w Boston, oświadczył między innemi co następuje:

„Potrzebujemy na gwałt ludzi, i musimy ich mieć. Bez ludzi, bez mężczyzn nie będziemy w stanie odnieść zwycięstwa. Jestem przeświadczony, że w ciągu przyszłych miesięcy będziemy mieli najkrytyczniejszy okres wojny, ale nie wątpię ani na chwilę, że w ciągu sześciu nadchodzących miesięcy szala zwycięstwa przechyli się na naszą stronę".

Powszechna służba wojskowa w Ameryce.

LONDYN. 25 (BTW). „Central News" donoszą z Waszyngtonu co następuje: Za poradą ministra wojny postanowił Wilson przedłożyć kongresowi nową ustawę, dotyczącą zaprowadzenia w Stanach Zjednoczonych obowiązkowej służby wojskowej.

Nadzwyczajne posiedzenie senatu amerykańskiego.

WASZYNGTON, 25 lutego (BTW.). Urzędowo donoszą, iż prezydent Wilson zdecydował się zwołać senat na nadzwyczajne posiedzenie w dniu 5 marca.

Wojna łodzi podwodnych.

LONDYN, 24 lutego. Parowiec angielski „Belgier" (4,588 ton) został zatopiony.

ROTTERDAM. 24 lutego. Parowce angielskie „Lundy Island" (3,095 ton), „Lucent" (1,109 ton) i „Sunderland" (4,349 ton) zostały zatopione.

ROTTERDAM, 24 lutego. Parow-

ce angielskie „Berrina" (11,137 ton), „Readly" (4,953 tony), parowiec rybacki „Picton Castle" (245 ton), skaner francuski „Violette" (145 ton), jak również parowiec brytański „Laertis" (3,914 ton) zostały zatopione.

LONDYN, 24 lutego, Lloyds donosi o zatopieniu parowca angielskiego „Watchfield", oraz barki angielskiej „Imvereuld" (1416 ton).

AMSTERDAM, 24 lutego. Według dzienników angielskich następujące okręty uważać należy za zatopione: Parowiec „Bayrlaux" (3000 ton) z Londynu, oraz żaglowce brytańskie „Balsic", „Brooklesby" i „Columbia". Parowiec norweski „Mauranger" (1024 ton), jest znacznie przeładowany, a parowiec „Josepha Baich" (2634 ton) zatonął.

ROTTERDAM, 24 lutego. Na giełdzie tutejszej rozeszła się pogłoska, iż w kanale zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną parowiec norweski „Falls of Afton" (1956 t.),

HAGA, 24 lutego. Minister spraw zagranicznych otrzymał wiadomość od konsula generalnego w Londynie, iż dnia 22 lutego storpedowane zostały prze niemiecką łódź podwodną okręty holenderskie „Noroderdijk" (7,100 t.), „Zaandik" (4,189 t.), „Jacatra" (5.373 t.), „Bandoog" (5,651 t.), „Eemland" (3,770 tun), i „Gamaterland" (3,900 t.). Wszystkie te parowce odpłynęły z portu Falmouth.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 24/II.

— **Bez kompromisu.** Po rozbiciu się rokowań między komitetami polskimi, wskutek złożonej przez Niepodl. Centr. Kom. Wybor. deklaracji, której treść podaliśmy we wczorajszym numerze „Kurjera", należy oczekiwać, że komitety polskie wysuną teraz całkowite listy swoje do wszystkich kurji.

— **Listy kandydatów.** W terminie dziewięciodniowym, obowiązującym do składania list kandydatów, zajdą prawdopodobnie różne niespodzianki: pojawią się nieoczekiwane listy, co z pewnością nastąpi w kurji II ej. Liczba wyborców, składająca jedną listę nie będzie we wszystkich kurjach jednakową, a zależnie od liczby zapisanych w danej kurji wyborców. Wnioskować przeto należy, że tem samem w kurji II ej najmniejsza będzie obowiązywała liczba, w kurji VI — największa. Razem z terminem głosowania komisarz Wyborczy poda do wiadomości odnośne przepisy do składania list kandydatów do wszystkich kurji.

— **Komisja Szacunkowa Przemysłowa Główna.** Oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem. Biura w okupacji niemieckiej: Sosnowiec, ul. Małachowskiego Nr. 11, czynne od 3 ej do 6-ej po poł.; Zawiercie, w lokalu T-wa Pożyczkowo Oszczędnościowego. W okupacji austrjackiej: Dąbrowa, w biurze Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych. Komisja podaje do wiadomości, że ponieważ czas pobytu delegatów Komisji w Zagłębiu jest ograniczony, poszkodowani proszeni są o jak najwcześniejsze nadsyłania swych zgłoszeń do jednego z wyżej wymienionych Biur. Komisja prowadzi rejestrację strat wojennych, poniesionych przez Zakłady Przemysłowe, Kopalnie, Huty i t. d,

— **Rejestracja strat wojennych.** Komisja szacunkowa rejestruje straty pośrednie i bezpośrednie. Do strat pośrednich zalicza się straty poniesione przez właścicieli nieruchomości (puste lokale, niewypłacalność lokatorów, zniżka komornego i t. p.). Straty bezpośrednie to rekwizycje przez władze rosyjskie, niemieckie i austryjackie, podwody, i t. p.

Straty kolejowe, pocztowe i taryfowe rejestrowane są na miejscu; czynności przy rejestracji tych strat ma powierzone sobie p. Jaguszewski.

Godziny urzędowe w Biurze Komisji Szacunkowej Strat Wojennych od 9 do 12 rano od 3 do 6 popoł. Lokal: ulica Trzeciego Maja dom, p. Meyerholda.

— **Loterja R. G. O. a waluta.** Urząd loterji klasycznej R. G. O. zabowiązał się w swoim czasie do wypłaty wygranych w walucie rosyjskiej, wskutek jednak nowego rozporządzenia z dnia 20 stycznia r. b. o walucie, powstały w tej sprawie wątpliwości, czy wypłaty loterji mają być uskutecznione w rublach, czy też w markach niemieckich lub polskich.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność, że giełdowy kurs marki zarówno jak kurs w obiegu prywatnym, jest niższy od kursu obowiązującego, zmiana zabowiązań loteryjnych z waluty rosyjskiej na niemiecką byłaby połączoną ze szkodą zarówno dla publiczności jak i dla R. G. O. ktora w zyskach z loterji znajduje podstawę do rozwinieńcia swej działalności ratowniczej.

Wobec tego R. G. O. zwróciła się do władz o pozwolenie urzędowi loterji klasycznej Rady Głównej przyjmowania od kolektorów zapłaty za bilety wyłącznie w walucie rosyjskiej.

— **Komisja Żywnościowa R. M. O.** podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 1 marca r. b. karta chlebowa składać się będzie z czterech kuponów i na zasadzie każdego z nich otrzymać będzie można 4 funty chleba, lub 3 funty mąki.

— **Przeniesienie sklepu.** Sklep chlebowy Komisji żywnościowej został przeniesiony z domu Nr. 10 do domu Nr. 12 przy ul. Kołątaja i czynny jest od 7 rano do 12 i pół w południe i od 2 i pół po południu do 6 wieczorem.

Z Grodźca.

We wtorek 20 lutego r. b. rozstał się z tym światem w Grodźcu, kierownik 2-klasowej Szkoły Grodzieckiego T-wa ś. p. A. Chlebowski.

Nauczyciel, nie dyletant, lecz oddany całą duszą swemu zawodowi, nie szczędził sił i zdrowia nad urabianiem umysłów i serc młodych latorośli.

W czasach wolnościowych porzuca służbę rządową, aby objąć w Kielcach kierownictwo Szkoły z ramienia Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej. A kiedy Macierz zwinięto, przenosi się do Sosnowca, zkąd w 1911 r. dostaje się do Grodźca na kierownika 2 klasowej Szkoły. Cichy, oddany z zaparciem siebie obowiązkom, stał twardo przy swoich ideałach, za co był przedmiotem naigrawań i napaści umysłów młodych, niedoświadczonych w czasach ogólnego zametu.

Skłonny do choroby piersiowej, w zgoła innych warunkach materjalnych, nie mógł podołać kłopotom a nieubłagana choroba czyniła w ostatnich tygodniach nadzwyczaj szybkie postępy.

Przed Bożem Narodzeniem pomimo widocznej choroby i nalegań kolegów by odpoczął, uczył w gorączce podczas silnie rozwiniętej influenzy.

Wyszedł ze szkoły, gdy się już prawie nie mógł trzymać na nogach, aby więcej do niej nie powrócić.

Staropolskim zwyczajem zrobił ostateczny obrachunek z Panem Bogiem, wyspowiadał się i przyjął Sakrament. Pozostawił żonę i troje małych dzieci.

R. P.

Z kraju.

□ **Walkę z muchami.** Przedsięwziął już według D. W. Ztng, burmistrz Mławy. Ponieważ ubiegłego lata muchy stały się istotną plagą, więc obecnie wywado już zarządzenia, mające na celu utrudnienie rozmnażania się much. Zarządzenia te nakazują wszystkim obywatelom zasypanie dołów i śmieciami, kałuż i wogóle wszelkich zbiorników brudnej wody, Ponieważ mucby są najczęściej głównymi roznosicielami chorób, więc walka z niemi posiada ważne znaczenie,

□ **Z Lublina.** Rozporządzeniem gen-gubernatora lubelskiego ustanowiono kurs rubla rosyjskiego w okupacji austrjackiej na 3 kor. 10 halerzy.

Wymiana kart chlebowych na miesiąc Marzec.

Komisja Żywnościowa R.M.O. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wydawanie kart chlebowych na m. Marzec dla ludności chrześcjańskiej tutejszego miasta odbywać się będzie: w dniu 28 lutego i 1 marca r.b. od godz. 8,30 do 12 w południe i od 2 po południu do 7 wieczorem w następujących miejscach:

dla posiadaczy kart oznaczonych:

Nr.Nr. 10001 do 12199 — ul. Kołłątaja Nr. 10;

Nr.Nr. 20001 do 21399 — ulica Jasna Nr. 23;

Nr Nr. 30001 do 32399 — ul. Starososnowiecka Nr. 36 (komisar 2);

Nr.Nr. 40001 do 43499 — ul. Orlej dom Bendora (komisarjat 3);

Nr.Nr. 50001 do 52299 — ul. Mostowej Nr. 3 (komisarjat 4);

Nr.Nr. 60001 do 61199 — ul. Katarzyńska (komisarjat 5);

wymiana kart dla mieszkańców Modrzejowa i Milowic odbędzie się w dniu 28 lutego od godz. 10 do 12 w południe w biurach komisarjatów.

Dla otrzymania kart chlebowych należy przestawić kartę legitymacyjną.

Karty chlebowe otrzymać może jeden z domowników danej rodziny.

Osoby, które okażą cudze legitymacje, będą pociągane do odpowiedzialności.

Urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu

ulica Dęblińska Nr. 11 (Iwangrodzka) 19

ma zajęcie

dla: **kucharek, służących,** do wszystkiego, oraz potrzebuje dziewcząt do fabryki za granicę.

Wielką ilość robotników na drogi żelazne do Królestwa Polskiego Litwy i Kurlandji zarobek marek 1,80 do 2,60 i całe utrzymanie z pomieszkaniem, oraz 3 polskich fryzjerów.

Tamże poszukują pracy w kraju.

Pomocnicy do biura, ślusarze maszynowi, stróż, tokarz, parobek do koni, cieśle, szwaczki, zecer do drukarni, praczki, dziewczęta do wszystkiego i do dzieci, kucharki, inżynier.

ZARZĄD KOŁA LIGI KOBIET w SOSNOWCU,

niniejszym podaje do wiadomości rodzin legjonistów i osób prywatnych, że dnia 1-go marca r b. wysyła, za łaskawem pośrednictwem Biura Werbunkowego, transport książek i bielizny, zebranych przez Członkinie Koła; osoby więc, życzące skorzystać z tej okazji, zechcą przesyłać paczki prywatne do mieszkania sekretarki Sekcji Opieki nad linją, p. Anny Nawratowej ul. 3-go Maja Nr 5, nie później jak 1-go marca do g. 4-ej p. p.

Tym razem paczki wysyła się do obozów świcseń 1-go, 2-go, 3-go i 4-go pułk. piech. (w Zamrawie i Zegrzu), do szpitala w Łomży i do 1-go pułku artylerji w Górze Kalwarji. 413

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.